

# Moja cygańska – Włodzimierz Wysocki

I znów jakiś żółty blask  
Nocą mi się przyśnił  
Krzyczę we śnie „Jeszcze czas!  
Rano coś wymyślisz...”

Ale rankiem znów ten sam  
Smutek do mnie wraca  
Palę na czczo Dwieście gram  
Piję, lecząc kaca

E-ech raz, jeszcze raz,  
Jeszcze jeden, jeden raz,  
E-ech raz, jeszcze raz,  
Piję, lecząc kaca

W szynku biały obrus, stół  
I zielone sukno,  
Błazen by tam rozkosz czuł,  
A mnie źle i smutno

W cerkwi półmrok, światła brak,  
Bicie dzwonów z wieży  
W cerkwi wszystko też nie tak,  
Nie tak, jak należy

E-ech raz, jeszcze raz,  
Jeszcze jeden, jeden raz,  
E-ech raz, jeszcze raz,  
Nie tak, jak należy

Pnę się, własny gubiąc cień,  
Ścieżką kamienistą,  
A tam tylko olchy pień,  
Razem z lichą wiśnią

Żeby chociaż piął się bluszcz

Tym ponurym zboczem,  
Żeby nie powtarzał już:  
Wszystko źle się toczy...

E-ech raz, jeszcze raz,  
Jeszcze jeden, jeden raz,  
E-ech raz, jeszcze raz,  
Wszystko źle się toczy  
Na spotkanie z Bogiem gnam,  
Znaleźć go nie mogę,  
Ciemny las przed sobą mam,  
I w nieznaną drogę

W lesie lichy ma swój dom,  
Baba Jaga pokój...  
A u kresu drogi są:  
Szafot, kat i topór

Jakiś jeździec szuka dnia  
Lecz i tak nie znajdzie  
Nie ma sensu droga ta,  
A jej kres tym bardziej

W cerkwi, w szynku, tu, czy tam,  
Ciemno, źle i zimno,  
Wszystko nie tak, mówię wam,  
Nie tak jak powinno  
E-ech raz, jeszcze raz,  
Jeszcze jeden, jeden raz,  
E-ech raz, jeszcze raz,  
Nie tak jak powinno



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych